Ner 129. ROK 1845. PONIEDZIAŁEK 9 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
7	6	27" 6, 391	+ 12, 3	5, 22	Pn Wschodni słaby	Chmury	
	2	6, 153	+ 19, 9	5, 75	Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	6, 035	+ 15, 1	6, 14	Pn. Wschodni ,,	,,	
8	6	27" 5, 909	+ 14, 2	5, 71	Pn. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Grzmoty
	2	5, 500	+ 22, 1	6, 19	Wschodni ,,	,,	
	10	5, 806	+ 16, 9	5, 73	PPł. Wschodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nro. 2686 D. G

SENAT RZĄDZĄCY

Wolnego Niepodległego ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Chcąc zapewnić Publiczności w obecnéj potrzebie dostatek wszelkich artykułów żywności do pierwszych potrzeb życia służących, zważywszy równie wysokość cen po jakich te obecnie są sprzedawane, na przedstawienie Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi stanowi co następuje:

Artykuł 1. Targi w mieście Krakowie dotąd tylko we wtorki i piątki odbywane, odbywać się będą codziennie. Na targach tych wszelkie bez wyjątku artykuły żywności przez kogokolwiek sprowadzone, w miejscach na to przeznaczonych sprzedawanemi być mogą Rozumie się samo przez się, że mięso tylko z bydła w Szlachtuzie miejskim zabitego przez osoby ukonsensowane sprzedawaném być może.

Art. 2. W dnie niedzielne i inne święta targi odbywać się mogą tylko do godziny 8 rannéj.

Art. 3. Dopilnowanie przepisów co do porządku na targach zachować się mającego, Dyrekcyi Policyi Senat poleca.

Kraków dnia 6 Czerwca 1845 r.

Prezes Senatu,
SCHINDLER.
Z. Sekretarza Jlnego Senatu
J. Słoniński.
Nowakowski Sekr. D. K. Senatu.

Wiadomosci zagraniczne.

— *Warszawa 4 Czerwca* —

Dnia 26 z. m. w kościele PP. Sakramentek, odbyła się rzadko zdarzająca się religijna uroczystość. Szanowne Panny, przewielebna Barbara Hausner Przełożona Zgromadzenia i przewielebna Marta Kajetana Sędzimir, w tym dniu obchodziły jubileusz 50 lat przebytych w zakonie po uczynionéj profesyi. Z rana o godzinie w pół do 8éj, celebrujący JW. JX. Rutkiewicz Prałat Kustosz Katedr. Augustowski, Rektor akademii duchownéj, zaintonował *Veni Creator* który dobranemi głosami wykonali XX. Dominikanie. W czasie Mszy Stéj, w chwili kiedy kapłan przystąpił z N. Sakramentem do kraty, kolejno jubilatki w największem upokorzeniu ducha, ponowiły śluby czystości; ubóstwa i posłuszeństwa; a otrzymawszy od tego kapłana zapewnienie w imieniu Boskiem dostąpienia obietnic Chrystusowych, zasilone zostały niebieskim pokarmem. Po skończonéj mszy odśpiewano: *Te Deum Laudamus* i modlitwy przepisane na tego rodzaju obchody. Że zaś staraniem Przewielebnéj Przełożonéj Barbary Hausner, wznowione zostało Arcy Bractwo nieustającéj Adoracyi Najśw. Sakramentu, i wspierania wstydzących się żebrać, utworzone raz z założeniem miejscowego Kościoła; Arcy-Bractwo to za najwyższem upoważnieniem, kazało przez wdzięczność wybić medal złoty wielkości talara polskiego na pamiątkę téj uroczystości. Medal ten stanowiący Pamiątkę Odrodzenia Arcy-Bractwa, przedstawia z jednéj strony Monstrancyą z Hostyą Świętą, pod nią księgę z napisem: *Ustawa Arcy-Bractwa, nieustającéj Adoracyi Przen. Sakramentu* 1843, a w około Monstrancyi wyrazy: Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament. Druga strona obejmuje napis: Maryi Barbarze Hausner Xieni Zgromadzenia PP. Sakramentek Warszawskich, Jałmużniczce wskrzeszonego Arcy-Bractwa na pamiątkę 50 letniego Jubileuszu ślubów zakonnych w d. 26 Maja 1845. Po od-

bytych ceremoniach w kościele, JW. JX. Prałat celebrujący, jako członek Arcy-Bractwa, w towarzystwie Seniora i wielu innych członków, przy stosownéj przemowie, doręczył jubilatce w imieniu Arcy-Bractwa rzeczony medal. O godz. 10téj, odprawiała się summa jak zwyczajnie w czasie Oktawy Bożego Ciała, wśród któréj słynny z wymowy kaznodziejskiéj W. JX. Kanonik Mętlewicz, obok nauki religijnéj, obwieścił licznie zgromadzonym pobożnym, odbytą w tym dniu uroczystość jubileuszową, polecając obie jubilatki modłom Wiernych. Rozrzewniający był widok, jak te szanowne Panny, tak bardzo pragnące ukryć przed światem swoje szczęście, którem Bóg je obdarzył, dozwalając powtórne czynić śluby; w uniżeniu i pokorze odbierały powinszowania i życzenia przez cały dzień składane od dostojnych osób płci obojga. Blizko także tak długo jak dzisiejsza Przeorysza, przepędziła w życiu zakonnem jedna z jéj poprzedniczek Przeorysza Augustyna xiężniczka Radziwiłłowna, zmarła w dniu 21 kwiet. 1789 r., córka Mikołaja xcia Radziwiłła wojewody Nowogrodzkiego. W wieku lat 17, wzgardziwszy światowemi marnościami, weszła do Klasztoru PP. Sakramentek, gdzie żyła świętobliwie lat 46, a 9 lat rządziła tymże zakonem. Za jéj rządów oprócz innych pożytecznych klasztorowi fabryk, zakończone zostało wspaniale w tymże klasztorze dla wychowania Panien świeckich kosztem Stanisława Augusta Króla wymurowane Seminaryum. Roku 1788 w czerwcu, obchodziła w swoim kościele z wielką przez 3 dni illuminacyą zakończenie stu lat od fundacyi swego kościoła i klasztoru przez Maryą Kazimirę małżonkę Jana III. Sobieskiego.

Zaraza bydlęca zwana księgosuszem (pestis boum), wybuchła w niektórych miejscach Królestwa Pols. w miesiącu listopadzie r. z.; stósownie do wiadomości przez Kommissyę Rząd. Spraw Wewn. posiadanych, zupełnie przytłumioną już została; nietylko bowiem upadek bydła od téj zarazy już wcale nie ma miejsca, ale ukończono nawet wszędzie oczyszczenie stanowisk, co dopiero po upływie 21 dni, od chwili upadku ostatniéj sztuki zarazą dotkniętéj, było przedsiębranem.

— *Petersburg* 23 *Maja.* —

Na mocy Najwyżéj zatwierdzonéj przez Jego Cesarską Mość uchwały Najświętszego Synodu, przywrócony został w Petersburgu klasztor żeński, pod dawniejszem nazwaniem Zmartwychwstania, z przeznaczeniem dlań etatu klassy 1éj, na zasadach w pomienionéj uchwale wyjaśnionych.

P. Minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego oznajmił P. zarządzającemu ministerstwem sprawiedliwości, że N: Cesarz Jmć, w nagrodę odznaczonéj gorliwością służby, zostającego w Sekretaryacie stanu Królestwa Polskiego, hrabi Edwarda Czapskiego, i prac podjętych przez niego w Komitecie ustanowionym w Warszawie do roztrząsania próśb zanoszonych do Tronu z Królestwa, najwyżéj rozkazać raczył podnieść hr. Czapskiego do rangi 12éj klassy.

— *Drezno* 29 *Maja.* —

Okropny tu wczoraj spadł deszcz ulewny, połączony z gradem, i trwał blizko godzinę. Kilka ulic zostało całkiem zalanych, a inne pokryte były gradem wielkości orzecha włoskiego na kilka cali wysoko; trawy i zboże w pobliżkości miasta są całkiem wytłuczone, kwiaty z drzew pozrywane, i w ogólności w polach i ogrodach wielkie szkody zrządzone.

— *Madryt* 17 *Maja.* —

Dziś nadeszły tu nowe depesze z Rzymu od p. Castillo, treść ich atoli niewiadoma, lubo rada ministrów zebrała się zaraz i naradzała się nad niemi.

Rodzina królewska wyjedzie ztąd d. 24, a stanie w Barcelonie d. 5 czerwca; po drodze zwidzi Aranjuez, Quintanar, Albacete, Almansę, Walencyę, Castellon, Tortozę i Tarragonę. Na początku lipca udać się ma przez Saragossę i Tudelę do prowincyj Biskajskich. Tylko prezes rady ministrów towarzyszyć będzie królowéj do Barcelony.

— *Dnia* 18 *Maja.* —

Przybyły tu wczoraj goniec z Rzymu przywiózł urzędowy tekst konwencyi, przedłożonéj dnia 27 w Rzymie przez rząd papiezki, któréj atoli osnowa sprzeciwia się nietylko instrukcyom udzielonym panu Castillo przez rząd hiszpański, ale nawet przyrzeczeniom, jakie tenże dyplomat przesłał tu był piśmiennie przed kilku dniami. Takowe zawiedzenie oczekiwania powszechnego nieprzyjemne na ministrach sprawiło wrażenie. Oprócz wspomnionych niedawno warunków, Stolica papiezka żąda jeszcze w téj konwencyi przywrócenia konkordatu z r. 1753; co się zaś tyczy sankcyonowania sprzedaży dóbr kościelnych, o[...]cza, że nie może tego pierwéj uczynić, aż utrzymanie duchowieństwa zostanie w sposób trwały i niezawisły zabezpieczone. Słychać, że ministrowie postanowili z swojéj strony ułożyć nowe warunki, i takowe przesłać do Rzymu.

Globo zbijając pogłoski o blizkiem zaślubieniu się królowéj Izabelli z hrabią Trapani, twierdzi, że kwestya ta dopóty nie będzie pod rozwagę wziętą, dopóki rządy królowéj nie zostaną przez wielkie mocarstwa uznane, i dopóki Hiszpania nie zajmie należnego sobie miejsca w rzędzie mocarstw europejskich.

Madryt jest zupełnie spokojny, a powstające codziennie ulepszenia i upiększenia mogłyby w cudzoziemcu obudzić mniemanie, że hiszpanie zapomnieli już zupełnie zatargów swoich. Budują nowe ulice i piękne na nich stawiają domy, a w sposobie życia rozwijany jest taki przepych, że z niego wnosićby można o nagłym i stanowczym powrocie dawnéj pomyślności. Gdzie przed 10 laty zaledwie kilka starych powozów, szczątków przepychu arystokratycznego widzieć się dało, spostrzegamy teraz świetne ekwipaże w stylu angielskim i fran-

cuzkim, i codzień wprowadzają nowe, pomimo cła wysokiego.

— *Rzym 4 Maja.* —

Nie tylko na prowincyi, ale także i tu aresztowano w tych dniach nocną porą wiele osób.

Rozmaitości.

KORSARZ.

Wyjątek z dziennika nieznajomego.

(z Eugeniusza Sue.)

(Ciąg dalszy).

Spojrzałem z zadziwieniem na mego gospodarza. Miałem lat 16, a on 60 przytem słowa jego były tak rozsądne, i wymówione z taką życzliwością, że niepodobna mi było gniewać się już na niego.

„Dowodem“ „dodał, mojego twierdzenia jest to, że gdybym ci był pokazał naszego Korsarza mówiąc: Otóż on! — byłbyś doznał zupełnie innego wrażenia jak teraz, chociaż zapewnić cię mogę, że ów nieustraszony Korsarz jest między nami.“

Twarz moja musiała przybrać wyraz zadziwienia i niedowierzania, bo gospodarz mój rzekł poważnie: „daję ci na to moje słowo.“ Musiałem mu wierzyć.

Obejrzałem się do koła ale nigdzie nie widziałem Korsarza:

„Przypatrz nam się dobrze młodzieńcze!“ odezwał się pan Tom z uśmiechem, a gospodarz, wskazując na niego, dodał: „Mam honor przedstawić ci kapitana Tomasza S....“

„Kapitana S?“ pan jesteś kapitanem S? zawołałem w uniesieniu, bo sławne imię, nieustraszoność i cudowne prawie walki tego męża, nie były mi obce. — W niemem osłupieniu spoglądałem na niego, a serce moje silniej biło.

„Właśnie ten sam!“ rzekł Korsarz spokojnie, i zaczął na nowo zozłupywać orzechy.

„Pan jesteś kapitanem S?“ zawołałem raz jeszcze, pochłaniając go prawie oczyma; i zdało mi się, że czoło Radcy miejskiego powinno się pokryć zmarszczkami, oko zabłysnąć, głos zagrzmić.

Ale nic nie zabłysło, nic nie zagrzmiało, a Korsarz rzekł uprzejmie: „Jestem na pańskie usługi, jeźli pragniesz obejrzyć port i zatokę.“

I znów się wziął do orzechów, które jak na Korsarza, zabardzo zdał się lubić.

Byłem pomieszany, bo wyobrażenie moje o człowieku, który prowadził życie tak krwawe i awanturnicze, było zupełnie odmienne.

Nie mogłem pojąć, że tyle scen okropnych, tyle silnych wrażeń, nie poorało w bruzdy tego czoła pogodnego, nie wycisnęło zmarszczek na téj wesołéj twarzy.

Gospodarz, widząc zadziwienie moje, rzekł do Korsarza „On gotów nie wierzyć wam, Tomie; aby go przekonać, pomówię z nim o rzemiośle, albo lepiéj jeszcze, opowiedzcie mu swoją ucieczkę z Southampton.“

Pan Tom zachmurzył się nieco, a ja przerywając gospodarzowi, zacząłem rozmawiać z kapitanem o jego czynach wojennych, które dla nas uczniów marynarki, były razem bodźcem i nauką.

Zajęcie moje pochlebiało kapitanowi; począł żywiéj rozprawiać, a nawet udzielił mi kilka uwag o sposobie walczenia; lecz to wszystko głosem tak spokojnym i łagodnym, jak gdyby rozprawiał o swojem miasteczku.

Między innemi nie zapomnę nigdy jego odpowiedzi, kiedym go zapytał o najlepszy sposób zabaczania nieprzyjacielskich okrętów. Bawiąc się widelcem, rzekł najspokojniéj: „Podpływałem zawsze od strony szerokiej, ale miałem sposób, który uważam za dobry, i który panu, do przyszłego użycia, jako bardzo prosty, polecam.“

Wszystko to mówił mniéj więcéj w takim tonie, jak młoda gospodyni, kiedy przyjaciółce receptę do konfitur z nieśmiałością zaleca.

„Sposób ten,“ mówił daléj, jest następujący: W chwili kiedy okręt nieprzyjacielski bok z bokiem z moim się styka, daję mu salwę ręczną i armatną, z potrójnym ładunkiem; nie wyobrazisz sobie,“ dodał, jakie skutki zbawienne z takiego przywitania wynikają.“

Pozwoliłem sobie zapewnić kapitana, że masz dokładne wyobrażenie o skutku tak prostego zwyczaju.

„Ba!“ wtrącił nasz gospodarz złośliwie, „Tom się przechwala, a nie wspomina ci o tem, że się strachów bał!“.—

„Strachów?, zapytał Tom wesoło, nalewając ognistego Burgunda

„Tak jest, strachów!“ powtorzył gospodarz;“ czy już was nie odwiedza człowiek z wydziobanemi oczami?“*

Twarz kapitana przybrała wyraz szczególniejszy; wystąpił na niéj rumienic; oko jego ożywiło się poraz pierwszy, a stawiając wypróżniony kielich na stole, rzekł do mnie: „Chce on żebym ci opowiedział moją ucieczkę z Southampton; ma ona związek z tą sprawą djabelską. Posłuchaj więc młody przyjacielu.“

„Tomie!“ odezwał się gospodarz, wskazując na swą żonę i jéj przyjaciołkę, „pamiętajcie o damach.“

„Zaprawdę,“ odparł kapitan, „gdybym się miał zapomnieć w zapale opowiadania, proszę dam, aby w miejsce rubasznego wyrazu wyobraziły sobie kropki. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Czerwca.

Wessel Adam ob., Odrzywolski Ignacy ob., Chabelski Józef ob., Piątkowska Emilia ob., Nagorska Maryanna, Broniewski Ignacy ob., Fleszyński Mikołaj, Lekczyńska Justyna, Malinbrodt Robert, Chronowski Józef ob., Dombrowski Teofil, Stanko Józef, Linowski Kazimierz ob., Cywiński Szymon, Wens Adela ob., Komornicki Walenty, Sternberg Józef ob., z Polski; -- Mieczkowski Adam ob., Malczewski Izydor, Rotermund Józefina, Sytkowski ob., Kroner, z Galicyi; -- Kaliset xiążę, Lubomirski Grzegorz xiążę, Mężyński Piotr ob., Potocki Maurycy hr., Dison Piotr, Tschitschatscheff Anna, Cichanowa Anna, Łubuszkin Dymitr, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Gabrielli Moritz, Janicki Eugeni ob., Budzki Adolf, do Polski; — Węgłowski Adam ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro. 3460.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM *Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórach Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu w dniu 24 Lipca b. r. odbywać się będzie licytacya publiczna na sprzedaż 2000 centnarów cynku wagi berlińskiéj przez sekretne deklaracye, które na ręce Senatora Prezydującego w Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu składanemi być mają. Cena od któréj zaofiarowania czynionemi być mogą oznacza się na złotych polskich 36 groszy 18 za jeden centnar namienionéj wagi. Ktokolwiek zatem jest w chęci nabycia rzeczonéj partyi cynku, winien w dniu wymienionym przed godziną drugą zpołudnia złożyć opieczętowaną deklaracyą wedle formy poniżéj wskazanéj, która obejmować ma poświadczenie Kassy Głównéj, iż w takowéj złożone zostało *vadium* $1/_{10}$ części wartości cynku, czyli kwocie złotych polskich 7,320 odpowiadające. Warunki téj sprzedaży każdego czasu w biórach Wydziału przejrzanemi być będą mogły, z których są najgłówniejsze, iż utrzymujący się przy licytacyi należytość przypadającą w dni 14 w Kassie Głównéj uiścić winien, a po otrzymaniu assygnacyi z Wydziału po odbiór do hut Skarbowych w Jaworznu udać się.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya.

Mocą któréj podpisany na zasadzie warunków licytacyi w Wydziale przejrzanych, zrozumianych i przyjętych deklaruję niniejszém zakupić 2000 centnarów cynku wagi berlińskiéj, po cenie złotych polskich (wypisać literami i cyframi) za każden centnar, i na pewność téj deklaracyi *vadium* w kwocie złotych polskich 7,320 w Kassie Głównéj jak poświadczenie na wierzchu deklaracyi przekonywa, złożonem zostaje, (wyrazić datę, podpis własnoręczny i miejsce zamieszkania).

Kraków dnia 4 Czerwca 1845 r.

Z. Senator Prezydujący,
K. Hoszowski.

(1r.) Sekr. F. *Girtler.*

Nro 463.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mogących mieć prawo do spadków 1) po Karolu Maryańczyku i Reginie z Sapetów Trembeckiéj pozostałego z domu N. 16 w Nowéj Wsi na gruncie bractwa ś. Urszuli zagonów 16½ obejmującym położonego, 2) po Andrzeju i Katarzynie Ciesielskich małżonkach z zagonów 3½ w Nowéj Wsi pod L. Katastru 186 i 3) po Karolu Maryanczyku z zagonów 4½ w Nowéj Wsi pod L. Katastru 206 położonych, składających się, aby się z stósownemi dowodami w terminie 3 miesięcy do Trybunału zgłosili, w razie bowiem przeciwnym spadki powyż wyszczególnione na rzecz Tekli Marcyanny Trembeckiéj małoletniéj córki niegdy Reginy z Sapetów i Wojciecha Trembeckiego przyznane i tytuły własności na imie jéj przepisane zostaną.

Kraków d 9 Maja 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*

(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 2662.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy do spadku po niegdy Janie Kantym Bartlu w Królestwie Polskiem b. gubernii Kieleckiéj Powiecie Miechowskim we wsi Rawałowicach na dniu 28 Czerwca 1844 r. oraz Maryannie z Dzianottych Bartlowéj w dniu 4 Kwietnia 1842 roku w tejże wsi Rawałowicach zmarłych, pozostałego, z kamienicy pod L. 25 w Krakowie w gminie I. położonéj, składającego się, zgłosili się Franciszka z Bartlów Kirchmajerowa córka, tudzież Wincenty i Jan Kanty Bartlowie synowie, przeto postępując w myśl art. 12 ustawy hipotecznéj z roku 1844 wzywa wszystkich interessowanych, prawo do tego spadku mieć mogących, aby się w ciągu trzech miesięcy od dnia niniejszego obwieszczenia rachując, zgłosili z prawami swemi, z zagrożeniem że po upływie rzeczonego terminu, na rzecz zgłaszających się sukcessorów, tytuł własności do zwyż wspomnionéj nieruchomości, przepisany będzie.

Kraków d. 20 Maja 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
H. Komar.

(2r.) Sekr. *Lasocki.*

W dniu 13 b. m. i r. z rana u godzinie 10 w wsi Siersza Okręgu W. M. Krakowa Dystrykcie Jaworzno, domu N. 37 w drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: jałówka, przyodziew kobieca i mężka, obrazy, oraz sprzęty gospodarskie. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechają.

Chrzanów d. 4 Czerwca 1845 r.

Fran. *Borelowski* Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.